

przy próbie opisywania staropolskich realiów przy pomocy współczesnego języka z obszaru politologii.

Odnoszę wrażenie, że autorka wykazuje w wielu miejscach zbyt wielki krytycyzm w stosunku do posunięć władcy, za często używając pojęcia „błąd”, dostrzegając nadużycia tam, gdzie ich jednak nie było. Czy rzeczywiście fakt, że Batory „poprosił listownie senatorów cieszących się autorytetem we wspomnianych (chodzi o woj. krakowskie, sieradzkie i sandomierskie — J.Ch.–M.) o poparcie swych dążeń” był „sposobem wymuszania poboru”, jak uważa badaczka (s. 43)? Niewątpliwie oczekiwano, że senatorowie podejmą próbę przekonania szlachty do potrzeby uchwalenia podatków, ale forma tego oddziaływania była nie tylko zgodna z prawem, ale też ówczesną koncepcją senatu jako stanu pośredniczącego pomiędzy tronem a obywatelami. Dlatego trudno mi się zgodzić z opinią wyrażoną przy okazji oceny udziału Zamoyskiego w przygotowywaniu artykułów henrykowskich, że „utworzenie funkcji senatorów rezydentów czy wzmocnienie pozycji kanclerzy i podkanclerzych w kreowaniu polityki zagranicznej państwa” w tym dokumencie, otworzyło „drogę do umocnienia w państwie elity urzędniczo–dostojniczej” (s. 157). Nie rozwijając w tym miejscu powyższego wątku o drugorzędny dla całości pracy znaczeniu, warto znów odwołać się do koncepcji monarchii mieszanej, w którą wpisywały się zaproponowane rozwiązania, w tym również idea senatorów pełniących rolę *custodes legem et regem*.

Zaprezentowane powyżej wątpliwości i odmienne propozycje interpretacyjne nie umniejszają mojej pozytywnej oceny całej pracy. Książka nie pozostawia czytelnika obojętnym i pobudza do dyskusji, co jest jej wielką zaletą. Wyraziste tezy, nawet jeśli dyskusyjne, mają ożywczy walor dla naukowej dyskusji, której nigdy dosyć. Autorce udało się uchwycić bardzo ważny element przemian charakteru życia publicznego w Rzeczypospolitej — upowszechnianie praktyki posługiwania się zasłoną obywatelskich postulatów dla potrzeb bieżącej walki politycznej i realizacji prywatnych (lub należących do wąskich grup) celów. Do jakiego stopnia obywatele byli świadomi tych zabiegów — to temat na odrębną dyskusję.

Jolanta Choińska–Mika
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Elżbieta W i c h r o w s k a, *Twoja śmierć. Początki dziennika intymnego w Polsce na przełomie XVIII i XIX wieku*; Antoni O s t r o w s k i, *Życie najlepszej żony przez czulego jej małżonka dla kochających dzieci oraz dziennik moich uczuć, czyli elegia serca*, Spectrum Press, Warszawa 2012, s. 430.

„Wyobrażenia śmierci były dla mnie w tym razie i dotąd są nawet najmilsze. Świat ten stał mi się zupełnie obojętnym, nie lubiłem go, tylko poprzez żonę i dla żony, po jej

stracie nie pozostał mi smak życia” — pisał w miesiąc po śmierci Józefy z Morskich Antoni Ostrowski. Trzydziestojednoletni syn prezesa Senatu Księstwa Warszawskiego należał bez wątplenia do kręgu młodej elity politycznej i społecznej tego państwa. Jako poseł na sejm i członek powołanej w 1812 r. Rady Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego działał aktywnie na rzecz urzeczywistnienia idei odbudowy państwa pod egidą Napoleona. W pierwszych miesiącach następnego roku wykazał wiele determinacji w staraniach o umocnienie wśród rodaków poparcia dla orientacji napoleońskiej, nieco zachwianego klęską cesarza w Rosji. Z równym przekonaniem przeciwstawiał się zakulisowemu wpływowi zwolenników przekazania protekcji nad sprawą polską Aleksandrowi I. W dwu dziennikach, spisanych przez niego w lipcu i sierpniu 1813 r., utrzymujące się nadal wśród Polaków nadzieje związane z trwającą wojną i obawy rosnące pod wpływem wieści o jej przebiegu odbijały się jednak dalekim tylko echem. Ważniejsze, nawet od zwycięskiej dla Napoleona bitwy pod Dreznem, którą Ostrowski oglądał z poddasza „jednego wysokiego domu”, okazywały się wspomnienia o „życiu najlepszej żony”: „Pamięć jej — mimo zaburzenia całego świata, odmętu, powszechnego ruchu, odgłosu broni, ryku armat, coraz to odmieniających się wypadków — zawsze mi jest jednak przytomną”. Wydarzenia, które w tym samym czasie pochłaniały uwagę Juliana Ursyna Niemcewicza opisującego ich przebieg, oceniającego szanse walczących stron i rozważającego różne polityczne scenariusze dla sprawy polskiej, Ostrowski śledził ze znacznie mniejszym zapałem, koncentrując się na zapisie szczęśliwych, ale przez to tym bardziej bolesnych wspomnień swego krótkiego małżeństwa, charakterystyce Józefy, która miała idealnie pełnić role żony, kochanki, przyjaciółki i matki, a przede wszystkim na rejestracji i analizie własnych uczuć wywołanych jej odejściem. Jego dzienniki to przede wszystkim przejmujący zapis bólu po stracie bliskiej osoby, a zarazem pewna forma autoterapii zmierzającej do odbudowy spójnej wizji świata i własnego w nim miejsca.

„Życie najlepszej żony opisane przez czulego jej małżonka dla kochanych dzieci” oraz „Dziennik moich uczuć, czyli elegia serca” do pewnego stopnia wpisują się w zmiany zachodzące u progu XIX w. w polskim dziennikopisarstwie. Obejmowały one m.in. pojawienie się zróżnicowanych perspektyw oglądu świata i jego opisu, wprowadzenie do wywodu nowych kwestii, choćby refleksji nad otaczającym światem i wyraźniejsze odniesienia do sfery prywatnej. Zdaniem Elżbiety Wichrowskiej, wydawczyni obu dzienników i autorki poprzedzającego je wnikliwego opracowania, teksty Ostrowskiego stanowią jednak przykład dziennika intymnego, którego celem jest nie utrwalenie wydarzeń, podejmowanych przez autora czynności, odbytych wojaży itp., lecz tekstualizacja doznań i stanów psychicznych. Co ciekawe, do niedawna badacze skłonni byli upatrywać początków owego gatunku w Polsce dopiero pod koniec XIX w. Analiza dzienników Ostrowskiego pozwala przesunąć ową cezurę o kilkadziesiąt lat, choć na tle diarystyki epoki stanowiły one zapewne raczej zaskakujący ewenement, niż przykład powszechnych praktyk, ich autor bowiem „opisuje, a czasem nawet nazywa wprost, wszystkie funkcje, które współcześni badacze zwykli przyporządkowywać już nowoczesnemu, współczesnemu diariuszopisarstwu: od dziennika jako konstrukcji tożsamości poprzez funkcję autoterapeutyczną, ustanawiania porządku, pracy nad sobą, po funkcje autoanalityczne”.

Dzienniki Ostrowskiego dostarczają niezwykle interesującego materiału do badań nad historią uczuć, konwencjami ich wyrażania, wzorcami społecznych ról kobiety, czy wyobrażeniem ideału kobiecości — uderzająco szczegółowa część zapisków poświęcona jest umiejętnościom Józefy z Morskich, jej edukacji, upodobaniom estetycznym, ulubionym lekturom, kompozytorom, a nawet gustom w zakresie mody. Zapiski nie są źródłem interesującym wyłącznie badaczy zafascynowanych możliwościami, jakie otworzył zwrot lingwistyczny w badaniach historycznych. Historyk zajmujący się dziejami politycznymi wzbogaci swoje wyobrażenie o epoce, kształtowane często przez korespondencję służbową i memoriały, śledząc przeplatanie się w dziennikach wątków spraw publicznych i osobistych. Fakt, że w przypadku Ostrowskiego, osoby — jak wspomniano — do pewnego momentu niezwykle aktywnej politycznie, te pierwsze pod wpływem osobistej tragedii zeszyły wyraźnie na plan dalszy, skłania do refleksji nad zmienną w krótkim czasie siłą rozmaitych motywów ludzkich działań i postaw. Dzienniki, skoncentrowane na perspektywie prywatnej, zawierają jednak nieco interesujących wzmianek pozwalających wyciągać wnioski na temat orientacji polskich polityków i ich wyobrażeń o dalszych losach sprawy polskiej. Oto przebywający w Dreźnie we wrześniu 1813 r. Ostrowski — nadal jeden z członków Rady Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego — wahający się, czy powinien pozostać u boku Napoleona ryzykując sekwestr majątku przez Rosjan, czy też powrócić do kraju „okazując tym samym, jak gdybym już i ja zupełną stracił powstania ojczyzny nadzieję” udaje się do napoleońskiego rezydenta w Księstwie Eduarda Bignona „żądając jego w tym uwag i prawdy, lecz co mnie zdziwiło, bardziej zdawał mi się, lubo w ostrożnych i dwuznacznych wyrazach, doradzać powrót do kraju, aniżeli pozostanie z niemi”. Zapis rozmowy, w trakcie której życzliwy Polakom, lecz skrępowany względami służbowymi francuski dyplomata nie może wprowadzić swego rozmówcy w kulisy wcześniejszych negocjacji między Napoleonem a sprzymierzonymi i otwarcie wyjaśnić mu, że sprawa polska stała się dla Napoleona kwestią o drugorzędnym znaczeniu, a patriotycznie nastrojony poseł stopniowo zaczyna rozumieć rzeczywiste uwarunkowania sprawy polskiej, dobrze oddaje atmosferę towarzyszącą schyłkowi orientacji napoleońskiej wśród polskiej elity politycznej.

Rozważania Wichrowskiej o początkach dziennika intymnego w Polsce na przełomie XVIII i XIX w. obejmują obszerne wprowadzenie do wydawanych źródeł, uwzględniające także tło rodzinne i dzieje małżeństwa Antoniego i Józefy Ostrowskich. Czytelnik odnajdzie w nich także cenne wskazówki i odsyłacze do konkretnych źródeł, często dotąd nie opublikowanych. Przede wszystkim jednak przynoszą wielowątkowe, oparte na bogatym materiale porównawczym i analizie przykładów z diarystyki z XVII–XIX w., refleksje nad dyskursem autobiograficznym i różnymi typami dzienników. Teza o związku między stopniem rozwoju języka a możliwością przekazywania za jego pośrednictwem określonych treści i znaczeń nie jest szczególnie nowa, lecz nadal godna przypomnienia historykom. Jak zauważał Roland Barthes: „Ludzie mówią o tym, do czego ich słownictwo jest przystosowane, a resztę opuszczają”.

Niektóre kierunki dociekań prowadzonych przez badaczy dziennikopisarstwa budzą nieco wątpliwości metodologicznych i wydają się zmierzać do nadmiernego kategoryzowania kwestii słabo podatnych na podobne zabiegi. Nie jestem np. przekonany, czy dziennik Adama Jerzego Czartoryskiego należy istotnie uznać za porównywalny z dia-

riuszem generała Stanisława Fiszera pod względem autorskiej wstrzeźliwości w ujawnianiu emocji i w związku z tym zakwalifikowany do podobnej kategorii dziuryszy. Przeciwnie, sądzę, że w zapiskach ks. Adama Jerzego z lat 1813–1815 można odnaleźć wiele niezwykle emocjonalnych akcentów, choć ujawniających się inaczej, niż to ma miejsce w przypadku notatek Antoniego Ostrowskiego. Autonomia wewnętrzna jednostki, jej profil psychiczny, czy stopień podatności na oddziaływanie konwencji kultury niewątpliwie komplikują próby klasyfikowania tekstów na podstawie kryteriów przyjętych przez badaczy.

By uczynić zadość obowiązkowi recenzenta, muszę wspomnieć, że autorka nie ustrzegła się kilku zbytecznych powtórzeń pełnych opisów bibliograficznych cytowanych pozycji, czy informacji dotyczących np. pewnych epizodów w biografiami wspomnianych przez nią osób. W niczym nie umniejsza to jednak wartości publikacji, która wprowadza do szerokiego obiegu ze wszech miar interesujące teksty źródłowe, przede wszystkim jednak stanowi niezwykle interesujące podsumowanie pewnego etapu badań nad dziennikopisarstwem. Ich rozwój niewątpliwie otwiera wiele interesujących perspektyw badawczych.

Jarosław Czubyta
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Fashioning Modern Ukraine: Selected Writings of Mykola Kostomarov, Volodymyr Antonovych, and Mykhailo Drahomanov, red. Serhiy Bilenky, Canadian Institute of Ukrainian Studies Press, Edmonton–Toronto 2013, s. 500.

Badania polskich naukowców zajmujących się ukraińskim ruchem narodowym, skupiają się zazwyczaj albo na jego prapoczątkach w epoce Chmielnickiego, albo na ostatnich latach wieku XIX i na dwudziestym stuleciu. Powstaje tym samym luka, która często utrudnia właściwe zrozumienie współczesnego ukraińskiego ruchu narodowego. Z satysfakcją należy więc odnotować wydanie książki, która w istotnej mierze ją wypełnia.

Redaktorem recenzowanego tomu jest Serhiy Bilenky. Ten młody ukraiński historyk, pracujący głównie w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych, jest według niektórych wschodzącą gwiazdą ukraińskiej historiografii. Absolwent Kijowskiego Uniwersytetu imienia Tarasa Szewczenki, obronił doktorat na Uniwersytecie Torontońskim i opublikował go jako książkę („Romantic Nationalism in Eastern Europe: Russian, Polish, and Ukrainian Political Imaginations”, Stanford University Press, 2012) i znaną już polskim czytelnikom (recenzja pióra Tomasza Kizwaltera ukazała się w „Przeglądzie Historycznym”, t. CIV, 2013, z. 3). Bilenky kontynuował swoje studia oraz uczył na Harvardzie i w nowojorskiej Columbii. Łączy więc ukraińskie wykształcenie i znajo-